

JACEK WIJACZKA

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Instytut Historii i Archiwistyki

ORCID: 0000-0003-4546-6878

Procesy o czary w Gdańsku w XVI–XVII w.

Słowa kluczowe: proces, czary, Gdańsk, XVI–XVII wiek

Keywords: trial, witchcraft, Gdańsk, 16th–17th century

Procesy o czary przeprowadzone w Gdańsku i jego najbliższej okolicy były już przed laty przedmiotem zainteresowania niemieckich historyków, najczęściej mieszkających i pracujących w Gdańsku, którzy opublikowali jednak jedynie krótkie, kilkunastoniemowe źródłowe przyczynki, dalekie od wyczerpania tematu¹. Nie wyczerpał go również w swej pracy doktorskiej, rozprawie opublikowanej w 1940 r., liczącej 58 stron druku Felix Reich². Z polskich prac wymienić można tylko jeden artykuł, oparty przede wszystkim na ustaleniach gdańskich niemieckich regionalistów³.

Niniejszy artykuł jest podsumowaniem dotychczasowego stanu badań, uzupełnionym jednak o własne badania źródłowe. Nie rości on sobie jednak pretensji do wyczerpania tematu, gdyż to wymaga dalszych żmudnych poszukiwań archiwalnych, ponieważ w zdecydowanej większości przypadków niestety nie zachowały się akta spraw o czary⁴. W przypadku Gdańska najczęściej dysponujemy krótkimi, lakonicznymi i rozproszonymi informacjami, że jakiś proces się odbył, w którym roku, kto był sądzony i jaki zapadł wyrok. Sporadycznie tylko dysponujemy dokładniejszym opisem którejs z spraw, której akta częściowo — najczęściej przypadkowo — zachowały się. Problem materiału źródłowego dotyczy zresztą procesów o czary przeprowadzonych również w innych miastach państwa polsko-litewskiego w XVI–XVIII w. Jak się bowiem wydaje, akta spraw o czary po zakończeniu procesu były na ogół z czasem niszczone, ponieważ po wydaniu wyroku i jego wykonaniu wydawały się już niepotrzebne⁵.

¹ LÖSCHIN 1837a, s. 24–26; SIMONS 1902, s. 75–77; MUHL 1933, s. 35–43.

² REICH 1940.

³ SZKURŁATOWSKI 1997, s. 209–228.

⁴ REICH 1940, s. 34.

⁵ Vide m.in.: GERST 2012, s. 44.

W artykule zajmuję się procesami o czary przeprowadzonymi w Gdańsku w XVI–XVII w., a pomijam te, które toczyły się w tym samym czasie we wsiach należących do posiadłości ziemskich miasta. Będą one przedmiotem osobnego opracowania.

Procesy o czary prowadzone były przed sądami ławniczymi, których w Gdańsku były dwa — Głównego Miasta (Rechtstadt) i Starego Miasta (Altstadt). Teoretycznie w czasach wczesnonowożytnych w mieście nad Motławą powinien funkcjonować tylko jeden sąd ławniczy, gdyż w przywileju nadanym miastu przez króla polskiego Kazimierza Jagiellończyka w 1457 r. nakazano ich połączenie „na wieczny czas”⁶. W praktyce do zjednoczenia, z bliżej nieznanych powodów, nie doszło i oba sądy działały równolegle. W skład każdego z nich wchodziło po dwanaście osób.

Z obu gdańskich sądów ławniczych więcej procesów o czary przeprowadził sąd Głównego Miasta⁷, zapewne z tego powodu, że uchodził za ważniejszy⁸. Od 1592 r. sąd ten prowadził również trudne i wątpliwe sprawy karne dotyczące przestępstw, które popełniono na terenach posiadłości należących do miasta⁹. Od wyroków sądu ławniczego w sprawach karnych nie można było się odwołać, były one bowiem prawomocne i ostateczne. Jedynie burgrabia królewski miał prawo zaostrezenia lub złagodzenia wyroku wydanego przez ławę¹⁰.

Problem przestępstwa czarostwa znany był w Gdańsku już w pierwszej połowie XV w., wspomina o nim bowiem choćby najstarszy zachowany wilkierz, pochodzący z 1455 r. Nie było jednak wówczas mowy o karaniu, lecz jedynie o zapobieganiu im¹¹. Sprawy takie były wówczas rozsządane przez oficjała gdańskiego. W drugiej połowie XV w. rozpatrywano co najmniej trzy takie przypadki, w 1477, 1479 i 1483 r.¹² Wyroki, które wówczas zapadły, były łagodne w porównaniu z tymi zasądzanymi w następnych latach przez sądy świeckie. Oficjał zazwyczaj bowiem nakładał karę pokuty, a gdyby skazany postanowił wnieść zamkniętą przez niego sprawę do sądu świeckiego, groziła mu ekskomunika.

Wkrótce sytuacja się zmieniła, gdyż pod koniec XV w. władze miejskie Gdańska postanowiły, że należy dużo surowiej niż dotąd karać osoby uznane za czarowników i czarownice. Wydaje się, że strach przed nimi zaczął wówczas wśród mieszkańców miasta narastać, a oskarżenia zaczęły się mnożyć. Punkt dotyczący przestępstwa czarostwa („von czobereye”) został więc ok. 1500 r. dodany do gdań-

⁶ LENGNICH 1900, s. 251.

⁷ REICH 1840, s. 52.

⁸ LENGNICH 1900, s. 251.

⁹ LENGNICH 1900, s. 260; CIEŚLAK 1993a, s. 241.

¹⁰ KROSCHER 1910, s. 200.

¹¹ „Ouch sal eyn iderman seyne vndirsassen dorczu halden, das sie beichten vnde gote recht thun, vnde wer czobereye adir andern vnglouben vndir en erferet, der sal se weren vnde storen, alse her beste magk”; cyt. za: SIMSON 1904, s. 26. W wydanym dwa lata wcześniej artykule ten sam autor twierdził, że pierwszy wilkierz o czarach nie wspominał; SIMSON 1902, s. 75.

¹² ROZENKRANZ 1993, s. 82, brak jednak jakiegokolwiek przypisu, skąd autor zaczerpnął te informacje.

skiego wilkierza i głosił, że jeśli ktoś za pomocą czarów wyrządzi jakieś szkody, zostanie za to ukarany „ogniem”, czyli spalony na stosie¹³. Dokładnie w tym samym brzmieniu przeniesiono go do następnego wilkierza, wydanego w 1574 r.¹⁴ Kilka lat później, w roku 1597, opracowany został nowy wilkierz, w którym fragment poświęcony czarostwu rozbudowano, dodając do niego punkt o zawarciu paktu z diabłem lub szukaniu u niego pomocy w uprawianiu czarów mających na celu szkodzenie innym¹⁵. Tym samym czarostwo, podobnie jak na zachodzie Europy, stało się odtąd przestępstwem skierowanym nie tylko przeciw ludziom, lecz przede wszystkim przeciwko Bogu¹⁶. Wystarczyło zawarcie paktu z diabłem, bez popełnienia jakiegoś szkodliwego czynu, aby zostać skazanym na karę śmierci w ogniu. Kara spalania na stosie została bowiem utrzymana. Punkt w podanym brzmieniu pojawiał się w kolejnych wilkierzach, po raz ostatni w 1732 r. W wilkierzu z roku 1761 już go nie znajdujemy¹⁷.

Aresztowane w sprawach o czary osoby przetrzymywane były w ratuszu, w Wieży Więziennej (Stockturm) lub w Baszcie Kotwiczników (Ankerschmiedeturm)¹⁸, tortury natomiast początkowo przeprowadzano na parterze ratusza, a od 1599 r. w izbie tortur w Wysokiej Bramie (Hohen Tor)¹⁹. Czarownice w Gdańsku palono na Targu Drzewnym i na Targu Węglowym, czasami też na Szubienicznej Górze (Galgenberge koło Świętej Studzienki — Heiligenbrunn)²⁰.

Pierwszy znany nam proces o czary prowadzony przed sądem ławniczym w Gdańsku z zastosowaniem tortur odbył się w 1501 r. Sądzone wówczas dwie kobiety. Oskarżono je o to, że w kościele pw. św. Marii miały obciąć innej, nieznaney z nazwiska i imienia kobiecie kawałek spódnicy, który miał im następnie posłużyć do czarów. Nie wiadomo, kim były te kobiety ani jaki zapadł wyrok²¹.

Kolejny znany nam proces odbył się dopiero kilkadziesiąt lat później, w 1570 r. Czy wcześniej nie prowadzono jakichś spraw o czary, trudno jednoznacznie odpowiedzieć. Skądinąd jednak wiadomo, że w 1531 r. sprowadzony z Wejherowa do Gdańska i nieznanany nam bliżej „znawca czarownic” (Hexenkenner) otrzymał od miasta 29 grzywien wynagrodzenia²². Można przypuszczać, że pieniądze nie wydano

¹³ „Szo sich ymandt understehet zcobereye zcu schaden seynes nehesten zcu gebrauchen, der szoll zcum feuwer werden veortelt”; SIMSON 1902, s. 75; REICH 1840, s. 30.

¹⁴ SIMSON 1902, s. 76.

¹⁵ SIMSON 1902, s. 76–77: „Von Straffē der Zauberey. Wer zuwider Gottes Gebot mit dem Teufel ein Verbündnisz und Gemeinschaft machte oder durch desselben Hülff mit Zauberey seinen Nächsten Schaden zufügte, der soll mit Feuer an Leib und Leben gestrafft werden”. Cf. REICH 1840, s. 32.

¹⁶ MEYE 1935, s. 71; MEISEL 1974, s. 111.

¹⁷ SIMSON 1902, s. 77; MACIEJEWSKI 1989, s. 114.

¹⁸ REICH 1840, s. 37.

¹⁹ REICH 1840, s. 42.

²⁰ MUHL 1993, s. 35.

²¹ REICH 1840, s. 30, 31, przypis 7; MUHL 1993, s. 36; ROZENKRANZ 1979, s. 183.

²² FOLTZ 1912, s. 155, przypis 1.

bez powodu i że chodziło o jakąś sprawę związaną z czarostwem. W każdym razie w 1570 r. w miejskim więzieniu popełniła samobójstwo wdowa Luzia Schmiet(schen). Oskarżona o przestępstwo czarostwa została poddana torturom, w trakcie których przyznała się do stawianych jej zarzutów. Te dotyczyły zaś głównie przyczynienia się przez nią za pomocą czarów do śmierci całego bydła należącego do pewnego szlachcica, niejakiego Konarskiego. Diabeł, z którym kobieta pozostawać miała w związku, sprowadził jeszcze inne plagi na szlacheckie domostwo, tak że Konarski musiał się wyprowadzić ze swego dworu do innej miejscowości. Prawdopodobnie z obawy przed dalszymi torturami, w nocy z soboty na niedzielę, 16/17 czerwca 1570, uwięziona kobieta powiesiła się na okiennej kracie. Nie zakończyło to jednak — jak można by się spodziewać — sprawy. W poniedziałek kat i jego słudzy przywiązali zwłoki kobiety do szerokiej deski i zanieśli do sądu ławniczego. Została tam ona formalnie oskarżona, następnie odczytano złożone przez nią wcześniej zeznania. Kobieta uczyniła ponoć tyle złego, że pisarz sądu ławniczego przez godzinę odczytywał wykaz jej przewinień. Następnie zapadł wyrok: sąd uznał, że jako czarownica, a na dodatek osoba, która wyrzekła się Boga, musi zostać ukarana surowo, czyli śmiercią. Dwa dni później kat i jego pomocnicy zanieśli jej ciało na miejsce stracenia, gdzie zostało spalone na stosie²³.

W 1570 r. w Gdańsku skazano na karę śmierci jeszcze jedną kobietę oskarżoną o paranie się czarami i kontakty z diabłem, a mianowicie Wollbrecht Hardenack(sche). Wyrok wykonano 19 września 1570²⁴. Nie znamy jednak zarzutów, które jej postawiono.

Na początku lat siedemdziesiątych XVI w. strach przed czarownicami w Gdańsku musiał być już bardzo silny i rozpowszechniony, gdyż kwestia czarów pojawiła się w sprawie Anny Brand sądzonej w 1571 r. Jak się wydaje, sąd zajmował się przede wszystkim jakimś, ponoć fałszywym, oskarżeniem rzuconym przez nią pod adresem niezidentyfikowanego z imienia i nazwiska mężczyzny. Sprawa czarów pojawiła się prawdopodobnie tylko na marginesie i nie była dokładniej rozpatrywana, z tego też zapewne powodu wyrok był stosunkowo łagodny: chłosta pod pręgierzem i wygnanie po wsze czasy z miasta²⁵.

Kolejnej egzekucji związanej z procesem o czary dokonano w Gdańsku w 1573 r. Sądzona i skazana została Anna Mastenhauer(sche). Wyrok wykonano 20 lutego, ale zanim trafiła na stos, w czterech punktach miasta, na oczach gawiedzi, kat szarpał jej ciało obcęgami²⁶. Kobieta miała „oczarować” 86 osób, lecz nie potrafiła wymienić

²³ AP Gdańsk, AMG, sygn. 300, R/U,3, s. 326; SIMSON 1902, s. 76; MUHL 1993, s. 36; AP Poznań, KPC, sygn. 530, s. 5.

²⁴ REICH 1840, s. 52, przypis 59; AP Poznań, KPC, sygn. 530, s. 22. Z kolei w AP Gdańsk, AMG, sygn. 300, R/U,3, s. 326, znajdujemy informację, że stało się to w 1571 r.

²⁵ REICH 1840, s. 52, przypis 63.

²⁶ AP Gdańsk, BA, sygn. 300, R/Aa,9, s. 294; MUHL 1993, s. 36; REICH 1840, s. 52, przypis 59.

ich nazwisk²⁷. Z kolei 5 maja tegoż roku spalono siostrę piekarza Mertena Ditricha, która jako czarownica „w trakcie swojego życia wiele złego uczyniła”²⁸.

O kolejnej kobiecie pomawianej o uprawianie czarów w 1573 r. wspomina w swojej kronice urodzony i wychowany nad Motławą Simon Gruneweg (1562–ok. 1618), dominikanin i kronikarz. We wspomnieniach zanotował on, że w 1570 r. jego rodzice zatrudnili służącą Gretę. Pochodziła ona z Chojnic, a do Gdańska przybyła wraz z matką i siostrą. Wraz z nimi dotarła też plotka, że z rodzinnego miasta musiały uciekać, gdyż oskarżono je tam o czary, uwięziono i chciano spalić jako czarownice, udało im się jednak zbiec z więzienia²⁹. Greta trzy lata służyła w domu Grunewegów, chociaż przez inną służącą ciągle była pomawiana o to, że jest czarownicą. Oskarżająca ją kobieta, z jakichś nieznanych nam powodów wroga Grecie, wykorzystała w podsycaniu nienawiści do niej dzieci, strasząc je, że ich własna matka zostanie jako czarownica spalona na stosie. Dzieci, płacząc rzewnymi łzami, wielokrotnie prosiły o pozbycie się Grety. Matka w końcu im uległa i w 1573 r. ją zwolniła³⁰. Oficjalnego oskarżenia jednak nie wniosła.

Dnia 28 kwietnia 1583 przed sądem ławniczym Głównego Miasta zeznawała urodzona w Gdańsku dwudziestoletnia Orthie, córka robotnika Hansa Willena. Przed rozpoczęciem zeznań upomniano ją, aby mówiła wyłącznie prawdę. Po złożeniu przysięgi rozpoczęła tzw. dobrowolne zeznanie. Opowiedziała przesłuchującym, że od pewnego czasu służyła u Petera Langena, sołtysa wsi Ujeścisko (Wonnenberg, Wonnenberg, obecnie dzielnica Gdańska) i niejednokrotnie słyszała jego narzekania, że bez widocznej przyczyny pada jego bydło, a także gęsi i kury. Lamentowała także sołtysowa, która modliła się i prosiła Boga o radę, co ma w tej sytuacji uczynić. Ponieważ Orthie nie mogła już dłużej słuchać i znieść tych narzekań, postanowiła powiedzieć, co o tej sprawie wie. Otóż zanim przysła na służbę do sołtysa służyła u wdowy po Hansie Heidenie, karczmarzu w tej samej wsi. W Boże Narodzenie w 1581 r. karczmarka poprosiła Orthie, aby przyniosła trochę ziemi z obejścia należącego do sołtysa. Ziemia ta miała sprawić, że w razie niepogody, a przede wszystkim piorunów, nic nie stanie się domowi, w którym obie mieszkały. Karczmarka dała Orthie nóż i poradziła, co zrobić, gdyby ktoś ją zobaczył i zapytał, co robi w obejściu należącem do sołtysa — miała wówczas odpowiedzieć, że szuka zbiegłej świni. Aby pomóc gospodyni, z trudem wykrobała nożem trochę mocno zamrażniętej ziemi ze wskazanego jej miejsca. Co karczmarka z nią zrobiła, w jaki sposób ją wykorzystała, tego Orthie już nie wiedziała³¹.

²⁷ AP Gdańsk, BA, sygn. 300, R/L1, q. 31: Memorial oder Gedenckbuch durch mich Eberhard Bodecher für mich und die meynen zu langwerender gedenchniß beschrieben, t. I, k. 200v.

²⁸ AP Gdańsk, BA, sygn. 300, R/L1, q. 31: Memorial oder Gedenckbuch durch mich Eberhard Bodecher für mich und die meynen zu langwerender gedenchniß beschrieben, t. I, k. 205r; KIZIK 2010, s. 158–159.

²⁹ *Die Aufzeichnungen* 2008, s. 401.

³⁰ *Die Aufzeichnungen* 2008, s. 451.

³¹ BG PAN, Ms. 1046: Zwei Schriftstücke aus einer Strafsache wegen Zauberei gegen Hans Heiden nachgelassene Witwe, Krügerin in Wonnenberg bei Danzig, 1582–1583, k. 1r.

Kilka miesięcy później, w wigilię św. Jana (23 czerwca 1582), parobkowie z ich wsi chcieli za pomocą dwóch kawałków drewna rozpalić ogień świętojański. Karczmarka powiedziała wówczas do Orthie, że im się to nie uda, gdyż jeden z parobków jest synem kurwy, nie zdradzając jednak, którego z nich miała na myśli. Parobkom rzeczywiście nie udało się rozpaścić ognia, wszyscy więc poszli spać. Tej samej nocy karczmarka wstała, obudziła Orthie i powiedziała, że potrzebuje więcej ziemi z zagrody sołtysa. Dodała, że sołtysowa jest jej kuzynką, której chciałaby pomóc w owym nieszczęściu z padającym bydłem. Poprosiła Orthie, aby z nią poszła, ta jednak bała się złych psów gospodarza. Karczmarka uspokoiła ją, że te im nic nie zrobią i, chcąc zapewne uspokoić obawy służącej, dodała, że przecież traktuje ją jak swoje własne dziecko, nie narażaby jej więc na żadne przykrości. Karczmarka kazała Orthie zostać w pewnej odległości od zagrody sołtysa, lecz ta ze swojego miejsca dostrzegła, że towarzyska zabranym ze sobą szpadlem wykopała dołek, do którego wrzuciła jakiś węzełek i zasypała go ziemią. Wracając, karczmarka ucięła kawałek storczyka w ogrodzie, wypowiadając przy tym jakieś słowa.

Następnego dnia karczmarka poprosiła Orthie, aby nikomu nie mówiła o tym, co się wydarzyło, tym bardziej że przecież traktuje ją jak własne dziecko. Nieco później kupiła jej nową sakiewkę, aby miała w czym trzymać pieniądze i dała jej również woreczek, w którym znajdował się jakiś proszek, polecając, aby przy nadarzającej się okazji posypała nim sołtysową lub służącą u niej starą Gerdę. Pewnej niedzieli do Orthie przyszła jej matka, której ta pokazała otrzymany woreczek z proszkiem. Matka bardzo się wystraszyła i obie ukryły go za belką w izbie, w której karczmarka spała. Na koniec Orthie zeznała, że karczmarka miała jeszcze postronek, na którym związane były węzły, i często mówiła do niej, a także do swojej własnej córki, aby któraś rozwiązała jeden z nich, by ich krowy dawały dużo więcej mleka³².

W nieznanym nam okolicznościach magiczne praktyki karczmarki i Orthie wyszły na jaw i obie zostały uwięzione. Po pewnym jednak czasie zwolniono je z więzienia i – jak się wydaje – uwolniono od postawionych im zarzutów. W związku z tym karczmarka postanowiła bronić swojego dobrego imienia i honoru i z powództwa cywilnego złożyła skargę na sołtysa Langena i jego małżonkę o oszczerstwo. Dodać przy tej okazji trzeba, że w czasach wczesnonowożytnych honor traktowany był nadal jako najcenniejsze dobro każdego człowieka. Rozumiano go wówczas jednak nie jako wartość moralną, lecz społeczną klasyfikację, posiadanie go uprawniało bowiem do udziału w życiu publicznym, do obejmowania urzędów, wykonywania zawodu cechowego, a ponadto miał on istotne znaczenie przy zawieraniu związków małżeńskich³³. Ludzie go pozbawieni nie musieli się obawiać fizycznej agresji, lecz w oczach społeczeństwa stali na dole drabiny społecznej i mieli ograniczoną zdolność prawną.

Wracając do procesu, 18 czerwca 1583 doszło do posiedzenia sądu ławniczego w tej sprawie. Na rozprawie jako prawny zastępca stawił się brat karczmarki Lorentz

³² BG PAN, Ms. 1046, k. 1v–2v.

³³ VAN DÜLMEN 1999, *passim*.

Vrimodt(?) ze wsi Szadółki w towarzystwie pomagającego mu Michela Schwer-sinsky'ego z Malborka. Reprezentował ich prawnik Simon Marckenbreken, który zarzucił sołtysowi Langenowi, że wraz z małżonką oraz służącą Orthie pomówił karczmarkę o to, że jest czarownicą (*Zeuberinne*), w wyniku czego ta poniosła straty na honorze, a także znaczące wydatki finansowe. W związku z tym prawnik zażądał, aby Langen przywrócił jej honor, odwołując zarzuty, a także zwrócił jej utracone pieniądze. Sołtys, korzystający z pomocy swojego prokuratora Georgiusa Rollena, przedstawił z kolei świadków, którzy mieli dowieść jego niewinności.

Pierwszym z nich był Lucas Peggelow, sąsiad karczmarki, który zeznał, że około dwa lata wcześniej wybudowała ona we wsi domek pasterski. Świadek poszedł do niej pewnego dnia, aby odebrać zaległy czynsz należny od dzierżawionych przez nią od niego trzech włók ziemi, ta jednak usprawiedliwiła się, że nie może zapłacić z powodu ubóstwa i niedostatku. Peggelow poszedł więc do Langena, aby za karczmarkę zapłacili sąsiedzi. Sołtys powiedział wówczas, że jeśli ktoś chce mieć z nią do czynienia, powinien wiedzieć, kim ona jest. Już wówczas więc musiała się cieszyć wśród sąsiadów „złą sławą”. Drugim zeznającym był Thomas Frede z Ujeściska. Opowiedział, że pewnego dnia spotkał na ulicy Długiej (Lange Gasse) w Gdańsku sołtysa Langena, który podszedł do niego i po chwili rozmowy zapytał, czy nie widział lub też nie słyszał od innych osób o tym, że karczmarka z jego wsi w noc św. Walpurgii wyleciała ze swego domu przez komin na żerdzi od komina. Frede odparł, że nigdy tego nie widział ani też o tym nie słyszał. Kolejnym świadkiem był mieszkaniec Gdańska Greger Stormer, który zeznał, że pewnego dnia spotkał Langena na moście przy Wysokiej Bramie (Bramie Wyżynnej) i zapytał go m.in., czy to on kazał uwięzić karczmarkę. Sołtys miał odpowiedzieć, że zrobił to właściciel wsi i podobnie uczynił ze służącą Orthie. Nic więcej świadek w tej sprawie nie wiedział. Czwartą przesłuchaną tego dnia osobą był Gregor Dreyhorn. Słyszał on, że zwolnionej z więzienia i postawionej na wolnej stopie służącej Orthie sołtys z małżonką obiecali, że jeśli karczmarka spłonie na stosie jako czarownica, to Orthie otrzyma od nich dwanaście talarów i nową sukienkę³⁴. Nie wiadomo niestety, jak ten proces o odzyskanie utraconego honoru ostatecznie się zakończył³⁵.

Apogeum procesów o czary przypadło w Gdańsku na pierwszą połowę XVII w.³⁶, a oskarżane w nich były prawie wyłącznie kobiety. Informacje na ten temat są jednak na ogół szczątkowe. I tak wiemy tylko, że 2 grudnia 1615 spalono żywcem dwie czarownice³⁷. 19 grudnia 1639 stracono kolejne dwie kobiety, Esther i Platzken Träger(sche)

³⁴ BG PAN, Ms. 1046, k. 2v.

³⁵ REICH 1840, s. 35.

³⁶ REICH 1840, s. 32. Według tego autora większość procesów przeprowadzono w Gdańsku w latach 1604–1639. Uważał on, że duży wpływ na ich liczbę miały wydarzenia związane z wojnami polsko-szwedzkimi i ze skutkami wojny trzydziestoletniej, które to konflikty wpłynęły na życie gospodarcze i codzienne mieszkańców Gdańska.

³⁷ AP Gdańsk, BA, sygn. 300, R/Aa,9, s. 294; BG PAN, Ms 373, k. 131r–v.

z Trzcńska. Pierwsza spłonęła żywcem, drugiej natomiast ścięto wcześniej głowę mieczem³⁸, a ciało wrzucono w płomień. 5 marca 1640 ścięto również inną rzekomą czarownicę, nie wiadomo jednak, czy zwłoki następnie spalono³⁹. W 1647 r. spalono cztery kobiety — po dwie 8 lipca i 23 września. Wszystkim kat ściał najpierw głowy mieczem, a ich ciała zostały następnie wrzucone w ogień⁴⁰. Dwie z nich, Barbarę Lucht(schen) i Annę Wagner, oskarżono m.in. o to, że za pomocą czarów zabiły kilka koni i zatrwały łąki należące do chłopów⁴¹, nie wiemy jednak, w której wsi miało do tego dojść.

Do Gdańska sprowadzano i sądzono kobiety oskarżane o czary we wsiach należących do dóbr miejskich, dopiero jednak wówczas, gdy miejscowe władze świeckie nie kwapiły się do wszczęcia procesu. Potwierdza to przypadek Luci Riss, mieszkanki wsi Rębielcz; osada pozostawała we władzy gdańskich szpitali, które m.in. z niej czerpały środki na funkcjonowanie. W 1616 r. miejscowi mieszkańcy poskarżyli się radzie miejskiej Gdańska na zarządców szpitali, którzy nie chcieli im ponoć pomóc w ukaraniu jednej z sąsiadek, która „oczarowała” im bydło, o czym byli całkowicie przekonani, gdyż ich sołtys, niejaki Schuhmacher, był u czterech wrózek, z których każda potwierdziła, że kobieta jest czarownicą. Tego samego zdania był również miejscowy kaznodzieja. W związku z tym powszechnym przekonaniem 20 kwietnia 1616 Riss stanęła przed sądem w Gdańsku. Nie znamy dokładnej daty jej śmierci, doszło do niej jednak prawdopodobnie w wyniku tortur. Sądu udało się natomiast uniknąć jej mężowi Martenowi Rissowi, który według mieszkańców wsi także był czarownikiem (*Zauberer*). Dlaczego ostatecznie go nie oskarżono, nie wiemy. W każdym razie w lutym 1617 r. doszło do pojednania mieszkańców z Risssem, który dwa miesiące później ponownie się ożenił⁴² i pozostał we wsi.

W końcu 1643 r. zdechło kilka sztuk bydła należącego do niejakiego Schroedera mieszkającego za szpitalem zakaźnym (*Pockenhaus*) znajdującym się poza murami miasta. Poszkodowany uznał, że było to sprawką jego sąsiadki Barbary, żony chłopca Michela Sackenbecka, bydło miało być bowiem zdrowe, a padło nagle właśnie po kłótni właściciela z oskarżoną. Chcąc to udowodnić, sprowadził z Malborka kobietę powszechnie znaną jako Gruba Else (*Dicke Else*), która — jak sama twierdziła, a z czasem również inni — potrafiła rozpoznać czarownicę. Jej zeznania ponoć doprowadziły wcześniej do osądzenia i spalenia licznych kobiet⁴³, lecz bliższymi informacjami na ten temat nie dysponujemy.

Przed 10 stycznia 1644 przed sądem ławniczym Starego Miasta stanęła wspomniana Gruba Else i przyznała, że pozostaje w związku z diabłem, dzięki czemu wie, która z kobiet jest czarownicą. Wskazała na Barbarę Sackenbeck(sche) jako

³⁸ AP Gdańsk, BA, sygn. 300, R/Aa,9, s. 294.

³⁹ AP Gdańsk, BA, sygn. 300, R/Aa,9, s. 294.

⁴⁰ AP Gdańsk, BA, sygn. 300, R/Aa,9, s. 294.

⁴¹ BG PAN, Ms 373, k. 214r–v; MEYE 1935, s. 71.

⁴² MUHL 1993, s. 39.

⁴³ BG PAN, Ms. 68, Danziger Historien von 1640–1680, k. 112r.

na czarownicę posiadającą diabła w postaci czarnego psa, który zawsze jej towarzyszy⁴⁴. Else stwierdziła to już po przybyciu do Gdańska, a następnie powtórzyła przed sądem staromiejskim, który kazał ją uwięzić i poddać torturom. W zeznaniach złożonych przez nią w ich trakcie sąd nie znalazł jednak najmniejszych śladów czarostwa, dlatego też skazał Else za oszczerstwo na 28 uderzeń postronkiem i odwołanie zarzutów skierowanych pod adresem Barbary. Chłostę wykonano 10 stycznia 1644, jednak nawet wtedy Else nie chciała odwołać pomówienia, dlatego ponownie wsadzono ją do więzienia. Ponieważ do 17 stycznia nie chciała cofnąć oskarżeń ani „zwrócić” Barbarze czci, sąd polecił, aby w jej imieniu uczynił to katowski pacholek, a Else wygnano w Gdańską⁴⁵.

Wiara w istnienie czarownic w pierwszej połowie XVII w. była silna nie tylko wśród mieszkańców wiosek z dóbr miejskich i biedniejszych warstw mieszkańców Gdańska, lecz także wśród mieszczańskiej elity. Potwierdzenie tego możemy znaleźć w pamiętniku Charlesa Ogiera (1595–1654), francuskiego dyplomaty, pisarza i poety, który jako sekretarz poselstwa francuskiego, mającego za zadanie doprowadzenie do pokoju między Szwecją a Rzeczpospolitą, przebywał w Gdańsku w latach 1635–1636. Pozostawił on po sobie dziennik, w którym opisał m.in. swoje spotkania z burmistrzami i rajcami miejskimi, od których słyszał różne opowieści na temat czarów i czarownic. Ich autorem był m.in. burmistrz gdański Johann Czirenberg (Zierenberg), burmistrz w latach 1630–1642, kalwin. Czirenberg opowiedział o pochodzącej ze szlacheckiej pomorskiej rodziny Ranzau kobiecie, która „osławiła się zbrodniami wszelkiego rodzaju, a zrzuciwszy z siebie skromność jej płci przystojną i przybrawszy męskie szaty i zuchwalstwo, mieszała się do wojny i do rozmaitych czynów zbrodniczych. Tę, gdy w końcu w Gdańsku człowieka zabiła, do więzienia wtrącono”⁴⁶. Burmistrzem Gdańska w tym czasie był wuj Czirenberga, którego miano ostrzegać, że wspomniana kobieta posługuje się sztuczkami czarownic. Pewnego dnia, przechodząc w drodze na posiedzenie rady obok więzienia, burmistrz zauważył, że z jednego z okien wyrzucono kartkę. Kazał ją podnieść pisarzowi rady, który po chwili upadł na twarz i „choć żadnej na ciele nie miał obrazy, nie mógł się podnieść bez pomocy towarzyszy”. Okazało się, że w kartkę zawinięte były m.in. włosy i igielki. Kobietę w końcu stracono. Kat ściął jej głowę⁴⁷, niewykluczone, że przyczyniła się do tego krążąca o niej opinia, jakoby była czarownicą.

Z kolei rajca gdański Zygmunt Kerschenstein (1583–1644) opowiadał Ogierowi o czarach, które zdarzyły się w okolicach Elbląga, gdzie posiadał dwie wsie — Neu Dollstadt (Nowe Dolno) i Powunden (Powodowo)⁴⁸. Jak czytamy, rajca — według ktonikarza człowiek zacny i bystry — oraz jego sąsiedzi,

⁴⁴ BG PAN, Ms. 68, k. 112r–v.

⁴⁵ BG PAN, Ms. 68, k. 112v–113r.

⁴⁶ OGIER 1950, s. 331, 333. Cf. BOGUCKA 1967, s. 154–155.

⁴⁷ OGIER 1950, s. 333.

⁴⁸ SŁAWOSZEWSKA 1966–1967, s. 350.

którzy pod Elblągiem mieli pewne posiadłości, domy i grunty wiejskie, doświadczali niekończących się szkód od czarowników, którzy zamorzyli przeszło cztery tysiące krów i wołów, i to nie trucizną, nie żelazem ani innymi środkami ludzkimi, ale diabelskimi czarami, tak iż bydło owo, całkowicie przedtem zdrowe i silne, w jednej chwili padło, gdy zaś ciała zwierząt rozplątano, nie znachodzono w nich jednej kości całej i niepokruszonej. Co zaś dziwaczne było i naturalnemu porządkowi rzeczy przeciwne, kości te były wzdłuż popękane, a nie złamane w ten sposób, w jaki łamie się kij czy kość. Ciągnęły się w tych wsiach owe zbrodnie przez lat 30, wreszcie siedmiu takich czarowników głową za nie przypłaciło. Przyznali się oni przed sędziami, że zły duch zmuszał ich, aby mu tę czy ową zbrodnię wykonać polecali⁴⁹.

Czarownikami tymi, według Kerschensteina, mieli być głównie luteranie, którzy sztuk tych nauczyli się od dwóch anabaptystów (mennonitów) przybyłych z Holandii, których bardzo wielu mieszkało „w owych wsiach pod Elblągiem i Gdańskiem, gdzie się ściągnęli, aby bagna osuszać i uprawiać rolę”⁵⁰.

O tym, że w Gdańsku i okolicach wiara w diabła i służące mu czarownice w połowie XVII w. była bardzo silna⁵¹, świadczy m.in. sposób, w jaki postąpiono w 1658 r. z żołnierzami armii szwedzkiej, którzy stacjonowali w położonej na Żuławach Gdańskich miejscowości Grabiny Zameczek (Herrengrebin). Pod koniec stycznia 1658 r. gdańszczanie odzyskali tę twierdzę i wymordowali 60 broniących się tam fińskich żołnierzy, rozbijając im czaszki siekierami. Okrutne postępowanie wyjaśniono tym, że Finowie sprzymierzili się z diabłem, aby bronił ich przed kulami i ciosami szabel. Do związku z diabłem mieli się ponoć przyznać zanim zostali zabici⁵².

W europejskich procesach o czary znacznie rzadziej o bycie czarownikami i o konszachty z diabłem oskarżano mężczyzn niż kobiety (stosunek ok. 80% do 20%)⁵³. Podobnie było też w Gdańsku. Pierwszym znanym nam mężczyzną sądzonym przez gdański sąd ławniczy za zajmowanie się wróżbiarstwem, co według ówczesnych również uważane było za czary, był Hans Schreck. Nie znamy stawianych mu zarzutów, ale musiano go uznać winnym, skoro 20 kwietnia 1575 skazany został na karę śmierci. W czasie egzekucji przywiązano mu do pleców magiczne lustro i czarnoksięskie książki, za pomocą których wróżył, do twarzy zaś woreczek z cukrem i to wszystko podpalano. Dopiero później go ścięto⁵⁴.

⁴⁹ OGIER 1953, s. 41; BOGUCKA 1967, s. 155.

⁵⁰ OGIER 1953, s. 41. Na temat menonitów w Prusach Królewskich w czasach wczesnonowozłotychnych vide m.in. KIZIK 1994.

⁵¹ Skądinąd wiadomo, że jeszcze w 1652 r. rada miejska gdańska wysłała do Białego Dworu (Baldenburg) nieznanego nam z nazwiska „znawcę czarownic” (*Hexenkennner*). Miał on wesprzeć tamtejszy sąd w trakcie procesu, w którym sądzono kilka rzekomych czarownic; MUHL 1993, s. 35.

⁵² MUHL 1993, s. 38.

⁵³ Vide m.in.: SCHULTE 2003, s. 203–224; WIJACZKA 2004, s. 17–30.

⁵⁴ AP Gdańsk, BA, sygn. 300, R/Aa,9, s. 294; AP Poznań, KPC, sygn. 530, s. 34; MEYE 1935, s. 72.

14 kwietnia 1594 wykonano z kolei wyrok na Jakobie Jordanie, miejscowym złodziejaszku, który oszukiwał ludzi, wykorzystując wróżby. Ponieważ uznano, że w kradzieżach i wróżeniu pomagał mu pojawiający się na jego wezwanie pod postacią kozła diabeł, poddano go torturom, w trakcie których przyznał się zawarcia paktu z siłą nieczystą i przyjęcia nowego chrztu. Na mocy wyroku sądowego Jordan został ścięty⁵⁵. W 1650 r. gdański kat miał natomiast otrzymać dziewięć grzywien wynagrodzenia za przekłucie rozpalonym żelazem języka nieznanemu nam z nazwiska „czarownikowi i bluźniercy”⁵⁶.

Ostatnia egzekucja rzekomej czarownicy przez spalenie na stosie odbyła się w Gdańsku w 1659 r. Jesień w mieście i okolicy była wówczas bardzo deszczowa. Padało prawie przez cały wrzesień i było do tego bardzo ciepło, tak że poziomki nie tylko na nowo zakwitły, lecz także dojrzały. Można je było kupić jeszcze nawet po św. Michale (29 września), tak jakby było około Zielonych Świątek⁵⁷. Natomiast 4 i 5 października przez miasto przeszła wichura, która pozrywała dachy z wielu domów, a w kościele pw. św. Bartłomieja wyrwało kilka okien. Z kolei w nocy z 3 na 4 grudnia kolejna wichura przewróciła dwa domy⁵⁸. Dodać należy, że kilka lat wcześniej, w 1653 i 1657 r., w Gdańsku grasowały epidemie dżumy⁵⁹, a także pamiętać, że wraz z potopem szwedzkim w Gdańsku nastąpiło zahamowanie życia gospodarczego, co objawiło się m.in. spadkiem dochodów mieszkańców i samego miasta⁶⁰. Działania wojenne dotknęły najmocniej mieszkańców przedmieść i terytoriów wiejskich należących do Gdańska. Żuławy zostały nie tylko dotknięte zniszczeniami wojennymi, lecz także na rozkaz Rady zalane w celu zapewnienia miastu ochrony. W pierwszej połowie 1656 r. z rozkazu władz miejskich zniszczone zostały również niektóre z osad położonych wokół Gdańska, m.in. Stare Szkoty, Chmielnik, Chełm i Siedlce. Spalenie i wyburzenie osad, jak się wkrótce okazało, podyktowane było zarówno względami obronnymi, jak i ekonomicznymi. Gdańszczanie, wykorzystując okazję, chcieli się pozbyć konkurencji gospodarczej, co potwierdza choćby to, że wyburzenia kontynuowano nawet wówczas, gdy zagrożenie szwedzkie minęło⁶¹. Sytuacja społeczna w mieście w końcu lat sześćdziesiątych XVII w. była więc mocno napięta. W tych okolicznościach doszło w Gdańsku do kolejnego procesu o czary.

Kobietą, która trafiła przed oblicze sądu ławniczego, była osiemdziesięcioośmioletnia Anna Krüger, mieszkająca za szpitalem zakaźnym tuż za murami miasta. Została uwięziona, ponieważ sąsiedzi oskarżyli ją o zabicie za pomocą czarów ich bydła, przez co ponieśli ogromną stratę. Na dodatek kobieta miała „zadawać” dia-

⁵⁵ REICH 1840, s. 36–37; AP Poznań, KPC, sygn. 530, s. 24; BG PAN, Ms 373, k. 55r–v.

⁵⁶ MUHL 1993, s. 36.

⁵⁷ BG PAN, Ms. 68, Danziger Historien von 1640–1680, k. 30r.

⁵⁸ BG PAN, Ms. 68, Danziger Historien von 1640–1680, k. 30r.

⁵⁹ KIZIK 2012, s. 62–75.

⁶⁰ CIEŚLAK 1993b, s. 51–52.

⁶¹ CIEŚLAK 1993b, s. 55.

bla innym ludziom, „stwarzając” w ten sposób kolejne czarownice i czarowników, przez co w sąsiedztwie było jeszcze więcej podobnych złych uczynków. W więzieniu intensywnie zajmowali się nią duchowni, chcąc uratować jej duszę, długo jednak do niczego nie chciała się przyznać. Odpowiadała na zarzuty, posługując się Słowem Bożym, w związku z czym po pewnym czasie uznano, że wyrządza się jej krzywdę, niesłusznie obwiniając o paranie się czarami. Niespodziewanie kobieta przyznała się jednak do zarzucanych jej czynów i zeznała, że czarostwa (*Teufelswesen*) nauczyła się od męża. Początek nauki przypadł na dzień św. Mikołaja, w związku z czym jej zły duch miał na imię Mikołaj (Claus). Obiecał jej, że jeśli mu się odda duszą i ciałem, to zapewni jej piękne miejsce w piekle, lepsze niż będą mieli inni. Tym samym, przebywając w nim, miała nie cierpieć żadnych mąk, a za to odczuwać radość i zadowolenie. Jej diabeł miał być zawsze w pobliżu i nigdy jej nie opuszczać, sprawiając, że nie będzie odczuwała żadnego bólu. Po wyznaniu grzechów Krüger stwierdziła, że liczy na zbawienie swojej duszy. Została spalona 9 grudnia 1659 na Targu Drzewnym (Holtzmarkt). Okazano jej przy tym łaskę, ponieważ aby skrócić i zmniejszyć cierpienie, kazano katu przyłożyć jej do serca kilka woreczków z prochem⁶², które wybuchły z chwilą, gdy dotarły do nich pierwsze płomienie⁶³.

Według Edwina Rozenkranza zarówno wyrok wydany na Annę Krüger,

jak i wpływy ówczesnego racjonalizmu holenderskiego, w powiązaniu z wiadomościami o rzymskiej *Instructio circa judicia sagarum* [...], wydanej w Rzymie w 1657 r.⁶⁴, wywarły w Gdańsku wpływ na rewizję stanowiska w sprawie tortur. Niemalże też znaczenie miały tu postępowe myśli prawników polskich, wśród których wymienić należy dzieła prawników krakowskich z XVI w.: J. Cerasinusa i B. Groickiego oraz szeroko znaną rozprawę prawnika poznańskiego Daniela Wisnera *Tratcatus brevis...* (Poznań 1639), wyrażające wątpliwości co do wartości wymuszonych zeznań⁶⁵.

Dalej Edwin Rozenkranz twierdził, że istotną rolę w zaprzestaniu stosowania tortur w sądzie gdańskim i oskarżeń o czary odegrał burmistrz i burgrabia gdański Gabriel

⁶² BG PAN, Ms. 68, Danziger Historien von 1640–1680, k. 30v–31v; LÖSCHIN 1837, s. 24–25.

⁶³ Gdański historyk Dariusz Kaczor uważa, że proces Anny Krüger i jej egzekucja w ogóle się nie odbyły; KACZOR 1997, s. 165, przypis 13; KACZOR 2005a, s. 162; KACZOR 2005b, s. 134, przypis 14. Podważa on ustalenia dotychczasowej historiografii, kwestionując wiarygodność anonimowej rękopiśmiennej kroniki przechowywanej w BG PAN. Przywoływana już w tym kontekście kronika, zatytułowana „Dantziger Historien von 1640–1680”, zachowała się tylko w jednym egzemplarzu i zawiera opis wydarzeń związanych z oskarżeniem Krüger o czary i jej spalenia na Rynku Węglowym w 1659 r.; *Katalog* 1892, s. 45. Co interesujące, Kaczor nie kwestionuje wiarygodności kroniki w napisanym kilka lat później artykule na jej temat, KACZOR 2010, s. 145–160.

⁶⁴ Dodać trzeba, że wspomniana tu Instrukcja rzymska w sprawach o czary wydana została przez Święte Oficjum, aby ograniczyć nadużycia popełniane w procesach tego typu przez inkwizytorów w północnych Włoszech. Vide DECKER 2003, s. 93–106.

⁶⁵ ROZENKRANZ 1979, s. 186.

Krumhausen (1614–1685)⁶⁶. On to bowiem zwrócił się do paryskiego profesora prawa Izraela Bulialdusa z prośbą o wypowiedzenie się w sprawie procesów o czary. W odpowiedzi Bulialdus miał przysłać krytyczną opinię na temat praktyk sądowych w tych procesach i egzemplarz Instrukcji rzymskiej. Po jej otrzymaniu „Zręczny burmistrz polecił ogłosić drukiem korespondencję z paryskim profesorem wraz z załączoną instrukcją. Wszak tylko w takiej postaci można było w ortodoksyjnie protestanckim środowisku gdańskim upowszechnić zrewidowane stanowisko Rzymu”⁶⁷.

Kwestia ta wymaga kilku słów komentarza. Wspomniany przez Rozenkranza Izrael Bulialdus (Ismaël Boulliau, Boullau, Israel Bullialdus, Bulialdus; 1605–1694) nie był jednak prawnikiem, lecz francuskim astronomem, matematykiem, a także dyplomatą⁶⁸. Korespondował z sekretarzem Ludwika Marii Pierre’em des Noyers⁶⁹, a za jego pośrednictwem z Bulialdusem kontakt nawiązała również sama królowa, która próbowała go namówić do pośredniczenia w rokowaniach polsko-niderlandzkich⁷⁰. On to właśnie w 1662 r. przesłał gdańskiemu burmistrzowi Krumhausenowi rękopiśmienny egzemplarz rzymskokatolickiej Instrukcji rzymskiej (przypomnijmy, że Gdańsk był luterański), określającej, w jaki sposób prowadzić proces o czary, by wykluczyć wszelkie nadużycia⁷¹. Rozenkranz nie podał jednak żadnego zamiaru na ową rzekomo wydaną korespondencję Krumhausena z francuskim astronomem, kwestia ta wymaga więc dalszych kwerend archiwalnych. Warto jednak dodać, że burmistrz, pełniąc funkcję ławnika, miał styczność z oskarżeniami i procesami o czary. Jak wynika z pozostawionego przez niego pamiętnika, choćby 31 marca 1653 wysłuchał wraz z innymi ławnikami sprawy Hansa Trapława (z należącego wówczas do gdańskich dóbr miejskich miasteczka Hel), którego żona została oskarżona o uprawianie czarów i aresztowana, co jemu samemu przyniosło uszczerbek na honorze⁷².

Proces Anny Krüger był ostatnim procesem o czary w Gdańsku, w którym zapadł wyrok śmierci, lecz nie był ostatnim przeprowadzonym w tym mieście. Było ich bowiem jeszcze kilka.

W lutym 1667 r. Johann von Bronk, właściciel części wsi Lubań (Lubahn) koło Kościerzyny, oskarżył przed radą Gdańska żonę tamtejszego karczmarza Albrechta Boge o to, że jest czarownicą i spowodowała nagłą śmierć należącego do niego bydła. Według Bronka miała zostać powołana przez trzy kobiety spalone kilka miesięcy wcześniej w Lubaniu jako czarownice. Pomówiona żona karczmarza zbiegła do Gdańska. Dowiedziawszy się o tym, Bronk domagał się od rady jej wydania, lecz

⁶⁶ SŁAWOSZEWSKA 1970, s. 402; ZDRENKA 2008, s. 186.

⁶⁷ ROZENKRANZ 1979, s. 186–187. Za Rozenkranzem błąd ten powtórzyli SZKURŁATOWSKI 1997, s. 227 i D. Kaczor.

⁶⁸ NELLEN 1994.

⁶⁹ NOYERS 1844, s. 217–340.

⁷⁰ FROST 2013, s. 800; NELLEN 1980, s. 229–230, 252.

⁷¹ KAUFMANN 1904, s. 61; DECKER 2003, s. 124.

⁷² AP Gdańsk, BA, sygn. 300, R/L1, 81, k. 290. Nie wiemy, jak dalej sprawa się potoczyła.

nie chciał przedstawić pisemnych zeznań spalonych czarownic, potwierdzających, że rzeczywiście powołały one karczmarkę. Rada poleciła jednak na wszelki wypadek ją uwięzić. Oskarżona zapewniała, że nie jest czarownicą, nie zawarła paktu z diabłem, a na dodatek twierdziła, że bydło należące do Bronka padło nie z powodu jakichkolwiek czarów, lecz z braku pożywienia. Jej mężowi na dodatek udało się udowodnić przed radą Gdańska, przy pomocy świadków, że jego żona nie została powołana przez wspomniane trzy kobiety ani w trakcie tortur, ani tuż przed ich spaleniem. Rada nakazała więc zwolnić oskarżoną z więzienia i odrzuciła żądanie Bronka⁷³. Nie wiemy jednak, jakie były dalsze losy kobiety. Mało jednak prawdopodobne, aby zdecydowała się wrócić do wsi, w której wcześniej mieszkała, i zapewne pozostała w Gdańsku.

4 sierpnia 1670 r. zapadł z kolei wyrok w sprawie oskarżonej o czary Wolbrecht Hellin(sche) mieszkającej w Wisłoujściu (Münde). Uznano ją winną zarzucanych jej, a nieznanym nam czynów związanych z rzekomymi czarami i skazano na wieczne wygnanie z miasta⁷⁴.

Na początku stycznia 1697 r. aresztowano kobietę, wdowę, zamieszkałą na Szkotach, w związku z zarzutem o uprawianie czarów miłosnych. Miała ona dodać czegoś do wina swoim trzem gościom. Jak zeznała, uczyniła to, bo chciała w ten sposób skłonić ich do „miłości”. Niestety następnego dnia po spożyciu trunku wszyscy trzej zmarli. Według późniejszych zeznań oskarżona nauczyła się magicznych zabiegów i sporządzania mikstur, kiedy nie była jeszcze mężatką od pewnej starej kobiety, ale nigdy wcześniej nie skorzystała z jej nauk, a jak teraz miała okazję się przekonać, ta ją oszukała⁷⁵. Nie wiemy, jak się sprawa dla aresztowanej kobiety zakończyła.

W dotychczasowej literaturze przedmiotu dotyczącej procesów o czary w Gdańsku padały różne dane odnośnie do liczby przeprowadzonych procesów i sądzonych w nich osób⁷⁶. Szacuję, że w XVI–XVII w. przeprowadzono w Gdańsku co najmniej 25 procesów o czary. Rozpatrując sprawę chronologicznie, w XVI w. przed sądami

⁷³ MUHL 1993, s. 40.

⁷⁴ BG PAN, Ms. 68, Danziger Historien von 1640–1680, k. 137r.

⁷⁵ AP Poznań, KPC, sygn. 530, s. 18. Wycinek z wydawanej w Monachium gazety „Mercurii Relationen”, 1697, 8: informacja z Gdańska z 14 stycznia.

⁷⁶ Według Edwina Rozenkranza w latach 1501–1569 w Gdańsku w wyniku procesów o czary stracono piętnaście osób, z których siedem spalono żywcem, sześć najpierw ścięto, a ciała spalono, dwie zaś popełniły samobójstwo w więzieniu, co nie uchroniło ich ciał przed rzuceniem w płomień: ROZENKRANZ 1979, s. 184. Z kolei w innej pracy: ROZENKRANZ 1993, s. 111, Rozenkranz podał, że w Gdańsku w latach 1506–1569 na stosie spłonęło sześć osób, a na podgdańskich wsiach procesy pojawiły się dopiero w 1648 r. i trwały do 1727 r. Miano tam stracić jedenaścioro osób. Liczby odnośnie do procesów we wsiach należących do dóbr miejskich wymagają weryfikacji w trackie dalszych badań. Z kolei Adam Kroschel stwierdził, że sąd ławniczy Głównego Miasta wydał siedem wyroków śmierci przez spalenie na stosie (lata: 1573, 1586, 1615, 1647), poza tym sześć czarownic i jednego czarownika najpierw ścięto mieczem, a następnie ich ciała spłonęły na stosie (między 1575 a 1647 r.), jedna kobieta popełniła samobójstwo w więzieniu; KROSCHER 1910, s. 18.

ławniczymi Gdańska odbyło się ich jedenaście, a w XVII w. — czternaście. Dosyć wyraźnie widać wzrost liczby spraw o czary w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych XVI w. oraz w latach trzydziestych i czterdziestych XVII w. Dynamika ta wpisuje się w chronologię europejskiego apogeum polowania na czarownice, które przypało na lata 1560–1630⁷⁷.

W znanych mi gdańskich procesach o czary sądzono trzydzieści trzy osoby — trzydzieści kobiet i trzech mężczyzn (zob. aneks). Spośród sądzonych kobiet siedemnaście zostało straconych (w większości spłonęły na stosach), jedna zmarła w więzieniu, jedna popełniła samobójstwo, cztery zostały wychłostane i wypędzone z miasta. W trzech przypadkach nie znamy wyroku, a jedynie cztery kobiety zostały uniewinnione. Z trzech sądzonych mężczyzn dwóch zostało straconych, a jednemu przekłuto język.

Jeśli chodzi o stan cywilny sądzonych kobiet, wiemy, że cztery z nich były wdowami, dwie pannami, pięć mężatkami. Nie wiadomo, jaki był stany cywilny pozostałych oskarżonych. Mężczyźni byli chyba stanu wolnego. Odnośnie do pochodzenia społecznego, sądzone osoby (zarówno kobiety, jak i mężczyźni) pochodziły z najuboższych warstw miejskich lub ze wsi.

Czy procesy o czary przeprowadzone w Gdańsku były liczne? Jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że tylko w drugiej połowie XVII w. w liczącej niewiele ponad 2 tys. mieszkańców Łobzenicy (Wielkopolska) przeprowadzono około trzydziestu procesów⁷⁸, to można stwierdzić, że w Gdańsku nie było ich wiele. Trzeba jednak przy tej okazji zauważyć, że w tym czasie w dużych miastach europejskich (do których zaliczał się również Gdańsk), takich jak Paryż, Londyn, Antwerpia, Amsterdam czy Neapol, procesów o czary nie było w ogóle⁷⁹. Ich obecność w Gdańsku wynikała zapewne m.in. z tego, że część jego mieszkańców utrzymywała się z działalności rolniczej i hodowała bydło.

Bernd Roeck sformułował tezę, że na obszarze zurbanizowanym „fantazja” potrzebna dla „stworzenia” czarownicy była bardziej ograniczona niż na terenach wiejskich, ponieważ w miastach stosunkowo więcej było innych bodźców, które redukowały wrażliwość⁸⁰. Poza tym miasto miało być, według niego, miejscem ograniczającym klasyczną działalność czarownic, bo np. skutki gradobicia miały być dla jego mieszkańców abstrakcyjne, odczuwalne jedynie poprzez wzrost cen chleba i zboża. Również straty wśród bydła nie miały dla nich znaczenia, nie posiadali bowiem krów, za których cierpienie odpowiedzialne miałyby być czarownice⁸¹.

Teza Roecka nie sprawdza się do końca w przypadku Gdańska, miasto to bowiem — jak wspomniano — zachowało częściowo rolniczy charakter. Świadczą o tym

⁷⁷ RUMMEL, VOLTMER 2008, s. 81.

⁷⁸ WIJACZKA, s. 20.

⁷⁹ ROECK 2009, s. 83.

⁸⁰ ROECK 1992, s. 90.

⁸¹ ROECK 1992, s. 90–91.

zarzuty formułowane pod adresem rzekomych czarownic. Posądzano je o popełnianie za pomocą czarów czynów szkodzących nie tylko ludziom, lecz także bydłu oraz plonom na polach. Przypomnijmy, że dwie z rzekomych czarownic sądzonych w Gdańsku pomówiono o to, że przy pomocy czarów zabiły w nieznaney nam, ale podgdańskiej wsi kilka koni i zatrwały łąki. O wymordowanie bydła sąsiadom oskarżona została również prawie dziewięćdziesięcioletnia Anna Krüger.

Większość oskarżeń dotyczyła zapewne czynów (czarów) szkodliwych dla zdrowia współmieszkańców. Proces rozpoczynał się z chwilą pojawienia się w sądzie „poszkodowanego” wnoszącego skargę na konkretną osobę, którą podejrzewał albo co do której był pewny, że to ona była sprawczynią/sprawcą doznanego nieszczęścia. Gdańskie procesy nie odbiegały więc od tych prowadzonych w innych miastach (lub na sesjach wyjazdowych we wsiach) państwa polsko-litewskiego lub w pozostałych częściach Europy. Dopiero w trakcie postępowania sądowego padały pytania o zawarcie paktu z diabłem, uczestnictwo w spotkaniach na łysej górze i współpraci. Ponieważ w większości przypadków dochodziło do zastosowania tortur, oskarżone osoby pod wpływem bólu przyznawały się do zarzucanych im czynów i opowiadały to, co sędziowie chcieli usłyszeć. Po przyznaniu się do winy, zgodnie z ówczesnym prawem, wyrok mógł więc praktycznie zapaść tylko jeden — śmierć na stosie.

WYKAZ CYTOWANYCH ŹRÓDEŁ I LITERATURY PRZEDMIOTU

ŹRÓDŁA RĘKOPIŚMIENNE I MATERIAŁY NIEPUBLIKOWANE

- AP Gdańsk [= Archiwum Państwowe w Gdańsku], AMG [= Akta m. Gdańska], sygn. 300, R/U,3; BA [= Bibliotheca Archivi], sygn.: 300, R/Aa,9, R/L1,
 AP Poznań [= Archiwum Państwowe w Poznaniu], KPC [= Kartoteka procesów o czary], sygn. 530
 BG PAN [= Biblioteka Gdańska Polskiej Akademii Nauk], Ms: 68, 373, 1046

ŹRÓDŁA DRUKOWANE I LITERATURA PRZEDMIOTU

- Andere Catholische Verordnungen* 1747 = *Andere Catholische Verordnungen und Anmerkungen vom Hexen-Prozesse*, w: *Preußische Sammlung allerei bisher ungedruckten Urkunden, Nachrichten und Abhandlungen*, t. I, Danzig 1747
Die Aufzeichnungen 2008 = *Die Aufzeichnungen des Dominikaners Martin Gruneweg (1562–ca. 1618) über seine Familie in Danzig, seine Handelsreisen in Osteuropa und sein Klosterleben in Polen*, Bd. 1: *Edition des Manuskripts, fol. 1–726*, hrsg. von Almut Bues, Wiesbaden 2008
 BOGUCKA 1967 = Maria Bogucka, *Życie codzienne w Gdańsku. Wiek XVI–XVII*, Warszawa 1967
 CIEŚLAK 1993a = Edmund Cieślak, *Funkcjonowanie organizmu miejskiego*, w: *Historia Gdańska*, t. III/1: 1655–1793, red. Edmund Cieślak, oprac. Edmund Cieślak, Zbigniew Nowak, Jerzy Stankiewicz, Jerzy Trzoska, Gdańsk 1993, s. 219–244

- CIEŚLAK 1993b = Edmund Cieślak, *Okres „potopu” szwedzkiego*, w: *Historia Gdańska*, t. III/1: 1655–1793, red. Edmund Cieślak, oprac. Edmund Cieślak, Zbigniew Nowak, Jerzy Stankiewicz, Jerzy Trzoska, Gdańsk 1993
- DECKER 2003 = Reiner Decker, *Die Päpste und die Hexen. Aus den geheimen Akten der Inquisition*, Darmstadt 2003
- DÜLMEN 1999 = Richard van Dülmen, *Der ehrlose Mensch. Unehrllichkeit und soziale Ausgrenzung in der Frühen Neuzeit*, Köln–Weimar–Wien 1999
- FOLTZ 1912 = Max Foltz, *Geschichte des Danziger Stadthaushalts*, Danzig 1912
- FROST 2013 = Robert Frost, *The Ethiopian and the Elephant? Queen Louise Marie Gonzaga and Queenship in an Elective Monarchy, 1645–1667*, „Slavonic and East European Review”, XCI, 2013, vol. 91, 4, s. 787–817
- GERST 2012 = Christoph Gerst, *Hexenverfolgung als juristischer Prozess. Das Fürstentum Braunschweig-Wolfenbüttel im 17. Jahrhundert*, Göttingen 2012
- KACZOR 1997 = Dariusz Kaczor, *Władza i przestępcy. Sankcje karne za przestępstwa kryminalne w Gdańsku XVI–XVIII wieku*, w: *Mieszczanstwo gdańskie*, red. Stanisław Salmonowicz, Gdańsk 1997
- KACZOR 2005a = Dariusz Kaczor, *Przestępczość kryminalna i wymiar sprawiedliwości w Gdańsku w XVI–XVIII wieku*, Gdańsk 2005
- KACZOR 2005b = Dariusz Kaczor, *Herrschaft und Verbrecher. Der Danziger Strafvollzug in der frühen Neuzeit*, w: *Kulturgeschichte Preußens königlich polnischen Anteils in der Frühen Neuzeit*, hrsg. Sabine Beckmann, Klaus Garber, Tübingen 2005
- KACZOR 2010 = Dariusz Kaczor, *Danziger historien — anonimowa gdańska kronika z lat 1639–1704*, „Rocznik Gdański”, LXIX–LXX, 2009–2010, s. 145–160
- Katalog 1892 = *Katalog der Danziger Stadtbibliothek*, Bd. I, Theil 1: *Die Danzig betreffenden Handschriften*, bearb. von August Bertling, Danzig 1892
- KAUFMANN 1904 = Josef Kaufmann, *Die Stellung der Kirche zu den Hexenprozessen im 17. Jahrhundert*, „Mitteilungen des Westpreußischen Geschichtsvereins”, II, 1904, 4, s. 59–69
- KIZIK 1994 = Edmund Kizik, *Mennonici w Gdańsku, Elblągu i na Żuławach Wiślanych w drugiej połowie XVII i w XVIII wieku. Studium z dziejów małej społeczności wyznaniowej*, Gdańsk 1994
- KIZIK 2010 = Edmund Kizik, *Pamiętnik gdańszczanina Eberharda Böttichera z drugiej połowy XVI wieku*, „Roczniki Historyczne”, LXXVI, 2010, s. 141–164
- KIZIK 2012 = Edmund Kizik, *Zarazy w Gdańsku od XIV do połowy XVIII wieku. Epidemie oraz liczba ofiar w świetle przekazów nowożytnych oraz badaczy współczesnych*, w: *Dżuma, ospa, cholera. W trzechsetną rocznicę wielkiej epidemii w Gdańsku i na ziemiach Rzeczypospolitej w latach 1708–1711. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej przez Muzeum Historyczne Miasta Gdańska i Instytut Historii PAN w dniach 21–22 maja 2009 roku*, red. Edmund Kizik, Gdańsk 2012, s. 62–75
- KROSCHER 1910 = Adam Kroschel, *Altdanziger Strafvollzug*, w: *Aus der Danziger Rechtsleben. Festgabe zum 30. Deutschen Juristentages vom 12. bis 14. September 1910 in Danzig*, hrsg. von Gustav Zander, Otto Loening, Danzig 1910
- LENGNICH 1900 = Gottfried Lengnich, *Ius publicum civitatis Gedanensis oder der Stadt Danzig Verfassung und Rechte. Nach der Originalhandschrift des Danziger Stadtarchivs*, hrsg. Otto Günther, Danzig 1900

- LÖSCHIN 1837a = Gottfried Löschin, *Hexen=Processe*, w: Gottfried Löschin, *Beiträge zur Geschichte Danzigs und seiner Umgebung. Meistens aus alten Manuscripten und selten gewordenen Druckschriften*, H. 1, Danzig 1837, s. 24–26
- LÖSCHIN 1837b = Gottfried Löschin, *Beiträge zur Geschichte Danzigs und seiner Umgebung. Meistens aus alten Manuscripten und selten gewordenen Druckschriften gesammelt*, Danzig 1837
- MACIEJEWSKI 1989 = Tadeusz Maciejewski, *Zbiory wilkierzy w miastach państwa zakonnego do 1454 r. i Prus Królewskich lokowanych na prawie chełmińskim*, Gdańsk 1989
- MEISEL 1974 = Witold Meisel, *Prawo karne w statutach miast polskich do końca XVIII wieku*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, XXVI, 1974, 2, s. 99–117
- MEYE 1935 = Albrecht Meye, *Das Strafrecht der Stadt Danzig von der Carolina bis zur Vereinigung Danzigs mit dem preußischen Monarchie (1532–1793)*, Danzig 1935
- MUHL 1933 = John Muhl, *Zauberei und Hexenglauben im Danziger Land*, „Mitteilungen des Westpreußischen Geschichtsvereins”, XXXII, 1933, 2, s. 35–43
- NELLEN 1980 = Henk Nellen, *Ismael Boulliau (1605–1694). Nieuwsjager en Correspondent*, t. II, Nijmegen 1980
- NELLEN 1994 = Henk J. M. Nellen, *Ismaël Boulliau (1605–1694). Astronome, epistolier, nouvelliste et intermédiaire scientifique*, Amsterdam–Maarsse 1994
- NOYERS 1844 = Pierre Des Noyers, *Portofolio królowej Maryi Ludwiki, czyli, Zbiór listów, aktów urzędowych i innych dokumentów, ściągających się do pobytu tej monarchini w Polsce*, przełożonych z francuskiego na język polski przez Konstancją Hr. Raczyńską, Hr. Józefę Radolińską, Romana Ziółckiego i Jastrzębiego, wyd. hr. Edward Raczyński, Poznań 1844, s. 217–340
- OGIER 1950 = Charles Ogier, *Dziennik podróży do Polski 1635–1636*, tłum. Edwin Jędrkiewicz, cz. 1, wyd. Władysław Czaplinski, Gdańsk 1950
- OGIER 1953 = Charles Ogier, *Dziennik podróży do Polski 1635–1636*, cz. 2, wstęp Marian Pelczar, objaśnienia historyczne Irena Fabiani-Madeyska, Gdańsk 1953
- REICH 1940 = Felix Reich, *Hexenprozesse in Danzig und in den westpreußischen Grenzgebieten*, München 1940
- ROECK 1992 = Berndt Roeck, *Wahrnehmungsgeschichtliche Aspekte des Hexenwahns — ein Versuch*, „Historisches Jahrbuch”, CXII, 1992, s. 72–103
- ROECK 2009 = Berndt Roeck, *Urban Witch Trials*, „Magic, Ritual, and Witchcraft”, IV, 2009, 1, s. 82–89
- ROZENKRANZ 1979 = Edwin Rozenkranz, *Inquisitio corporalis w praktyce gdańskich sądów miejskich do 1776 roku*, „Rocznik Gdański”, XXXIX, 1979, 1, s. 179–188
- ROZENKRANZ 1993 = Edwin Rozenkranz, *Gdańska archeologia prawna*, Gdańsk 1993
- RUMMEL, VOLTMER 2008 = Walter Rummel, Rita Voltmer, *Hexen und Hexenverfolgungen in der Frühen Neuzeit*, Darmstadt 2008
- SCHULTE 2003 = Rolf Schulte, *Hexenmeister: Männliche Opfer in der Hexenverfolgung. Realitäten und Rezeption*, w: *Realität und Mythos: Hexenverfolgung und Rezeptionsgeschichte*, red. Katrin Moeller, Burghart Schmidt, Hamburg 2003, s. 203–224
- SIMONS 1902 = Paul Simson, *Ein Beitrag zur Geschichte des Zauberverwahnes in Danzig*, „Mitteilungen des Westpreußischen Geschichtsvereins”, I, 1902, 4, s. 75–77

- SIMONS 1904 = Paul Simson, *Geschichte der Danziger Willkür*, Danzig 1904
- SŁAWOSZEWSKA 1966–1967 = Maria Sławoszewska, *Kerchenstein (Kerssenstein) Zygmunt*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. XII, Wrocław 1966–1967
- SŁAWOSZEWSKA 1970 = Maria Sławoszewska, *Krumhausen Gabriel*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. XV, Wrocław 1970
- SZKURŁATOWSKI 1997 = Krzysztof P. Szkurłatowski, *Gdańskie procesy czarownic w XV–XVII w. na tle ówczesnych przemian religijnych*, w: *Protestantyzm i protestanci na Pomorzu*, red. Jan Iluk, Danuta Mariańska, Gdańsk–Koszalin 1997, s. 209–228
- WIJACZKA 2004 = Jacek Wijaczka, *Mężczyźni jako ofiary procesów o czary przed sądem łobżenickim w drugiej połowie XVII wieku*, „Czasy Nowożytne”, XVII, 2004, s. 17–30
- ZDRENKA 2008 = Joachim Zdrenka, *Urzednicy miejscy Gdańska w latach 1342–1792 i 1807–1814. Biogramy*, Gdańsk 2008

Witchcraft trials in Gdańsk in the sixteenth–seventeenth centuries

The article is devoted to witchcraft trials before two panels of judges in Gdańsk in the early modern period. It is based on the existing literature on the subject as well as the author's own archive research, which has made it possible to not only sum up the topic and establish the chronology, but also to correct the number of trials and the persons tried. Drawing on his archive research, the author enters into a polemic with some assertions of the existing historiography and adds new findings. So far scholars have provided different figures regarding the number of the trials and the number of the people tried. At this stage of research it can be said that in the sixteenth–seventeenth centuries there were at least twenty-five witchcraft trials in Gdańsk: eleven in the sixteenth century and fourteen in the seventeenth century. There is a clear rise in the number of trials in the first half of the 1570s as well as in the 1630s and 1640s.

Thirty-three women and three men were tried for witchcraft in Gdańsk. Among the women, seventeen were executed, one died in jail, one committed suicide, and four were flogged and expelled from the city. In four cases the sentence is not known. Only four women were acquitted. Among the men, two were executed and one had his tongue pierced. The last “witch” burned in Gdańsk was Anna Krüger in 1659 and the last known trial (love witchcraft) took place in 1697, but the verdict is not known.

ANEKS. PROCESY O CZARY W GDAŃSKU W XVI–XVII W.

| Lp. | Rok | Osoba | Wyrok |
|-----|-----------|---|---|
| 1 | 1501 | Dwie kobiety. | Nieznany. |
| 2 | 1570 | Luzia Schmiedl(schen), wdowa | 16/17 czerwca powieszła się w więzieniu; ciało spalono na stosie dwa dni później. |
| 3 | 1570 | Wolbrecht Hardenack(sche) ew. Hartknaeck(sche) | Spalona na stosie 19 września. |
| 4 | 1571 | Anna Brand | Chłosta przy przęgierzu i wygnanie po wsze czasy z miasta. |
| 5 | 1573 | Anna Mastenhauer(sche) | 20 lutego w czterech punktach miasta kat szarpał jej ciało cęgami, następnie spalona na stosie. |
| 6 | 1573 | Siostra piekarka Mertena Ditricha | Spalona na stosie 5 maja. |
| 7 | 1575 | Hans Schreck | Ścięty mieczem, ciało spalone na stosie. |
| 8 | 1582/1583 | Karczmarzka z Ujeściska, wdowa po Hansie Heidenie i służąca Orthie | Uniewinnione od zarzutu czarostwa. |
| 9 | 1586 | Anna, żona Caspra Barckmanna | Spalona na stosie 16 grudnia. |
| 10 | 1586 | Prissa, wdowa po Peterze Zimmermannie | Spalona na stosie 16 grudnia. |
| 11 | 1594 | Jakob Jordan | Ścięty mieczem 14 kwietnia. |
| 12 | 1615 | Anna Mileken i Agneta Rautenkrantz | Spalone na stosie 2 grudnia. |
| 13 | 1616 | Lucia Riss | Zmarła w więzieniu. |
| 14 | 1633 | Katarzyna Węgner | Kara przęgierza i wygnanie z miasta i terytorium miejskiego. |
| 15 | 1639 | Barba Pal(sche) i Barbe Pracher | Spalone na stosie. |
| 16 | 1639 | Esther i Platzken Träger(sche) z Trzeńska | Spalone na stosie 19 grudnia. |
| 17 | 1640 | Grete, żona Gregera Schriewera | Ścięta mieczem, ciała nie palono. |
| 18 | 1644 | Barbara, żona chłopca Michela Sackenbecka | Uniewinniona. |
| 19 | 1647 | Gertrud Fett(sche) i Anna Hoffmann | Ścięte, ciała spalone na stosie 8 lipca. |
| 20 | 1647 | Barbara Lucht(sche) i Anna Wagner, mążatka | Spalone na stosie 23 września. |
| 21 | 1650 | Nieznany mężczyzna | Przekłucie języka rozpalonym żelazem. |
| 22 | 1659 | Anna Krüger, wdowa | Spalona na Targu Drzewnym. |
| 23 | 1667 | Żona karczmarza Albrechta Boge z Lubania k. Kościerzyny | Uwolniona od zarzutu. |
| 24 | 1670 | Wolbrecht Hellin(sche) z Wislujścia | 4 sierpnia; wygnana z miasta na zawsze. |
| 25 | 1697 | Mieszkańka Szkotów | Nieznany. |

Źródło: Dokumentacja zawarta w przypisach.